

SERWIS INFORMACYJNY AMBASADY R.P. PRZY WATYKANIE

No 26

Rzym, dnia 30 sierpnia 1957.

Niniejszy serwis chce zdać sprawę z wypadków przerwy wakacyjnej i zarejestrować najważniejsze głosy tutejszej prasy z tego okresu. Dlatego porusza sprawy pozornie przedawnione, które jednak mają pełną aktualność i składają się na właściwy obraz stanowiska i akcji Stolicy Apostolskiej.

"Aspekty drogi polskiej"

Pod tym tytułem ukazał się w "Osservatore Romano" z dnia 24 b.m. zasadniczy artykuł redaktora F. Alessandrini poświęcony obecnej sytuacji w Polsce i nowemu kierunkowi walki z Kościołem: kierunek ten polega na pogłębieniu "naukowych" metod walki z religią katolicką. Oddano ją w ręce starych antyklerykałów i ateistów burżuazyjnych - artykuł wymienia prof. Kotarbińskiego - stwarzając coś w rodzaju wydziału "etecologicznego", którego zadaniem jest walkę z religią ustawić na nowych podstawach.

Wobec tego, że katolicy w Polsce pozbawieni są wpływu na życie społeczne i intelektualne kraju, że prasa katolicka redukuje się do jednego tygodnika, że działalność charytatywna jest starannie wyjęta spod kompetencji organizacji katolickich, walka jest nierówna i dlatego apel Kardynała Prymasa o obronę wiary nie są ani "pleonazmami" ani retoryką. Akcja antyreligijna trwa, katolicy wygrali jedną bitwę ale walka nie jest skończona.

Przy sposobności tego artykułu czytelnicy "Osservatore Romano" dowiadują się, że Kardynał Wyszyński musiał pod wpływem gróźb reżymu zrezygnować z "wielkiej pomocy, ofiarowanej mu ze wszystkich stron świata".

Artykuł nie zapomina też o p. A. Łagodzińskiej, która pomoc kobiet katolickich polskich w Ameryce musiała zostawić w rękach komunisty Zawadzkiego, "ministra pomocy publicznej" /vide załącznik/.

Artykuł ten spotkał się już z gwałtowną reakcją radia warszawskiego.

Kryzys komunizmu czy kryzys wśród komunistów?

Wychodzący w niedzielę tygodnik "Osservatore della domenica" z 25 b.m. zajmuje się ogólnym kryzysem wśród komunistów. Jeżeli mowa o krajach opartych przez Moskwę, zastanawia autora to co się dzieje w Polsce.

Jesteśmy tam świadkami manifestacji nie mających nic wspólnego z komunizmem; są one tolerowane przez reżym by uniknąć większego zła. Ale nie łączy się: nie chodzi o kryzys komunizmu, a o kryzys wśród zapisanym do partii. Tolerancja tych obław przez komunizm jest, zdaniem autora, czasowa.

J.O.C.

Nie trzeba było być w Rzymie, ani widzieć przygotowań do wielkiej audycji J.O.C. /Jeunesse Ouvrière Chrétienne/, by zdać sobie sprawę z doniosłości tego hołdu złożonego Papieżowi przez 30 tysięcy młodzieży robotniczej 87 krajów.

Ruch robotniczy katolicki, zapoczątkowany w 1922 w Belgii, dzięki obecnemu zjazdowi wychodzi na szeroką, światową arenę. Jest on ruchem robotniczym i mimo, że jego zasady nie wykluczają pewnej elitarności, mimo że dotąd liczba jego członków na świecie liczy się tylko na setki tysięcy - ruch ten jest w istocie swojej ruchem masowym.

Trzeba pamiętać o stosunku Sowietów i zależnych od nich ugru-

poweń do wszelkiego ruchu masowego, nie ulegającego dyrektywom partii komunistycznych: dość przypomnieć zapach, z jakim tępiono socjalistów nie-komunistów "socjalpredatorów" w Rosji; głęboką nienawiść do wszelkich, nawet nie dążących do uniwersalizmu, masowych ruchów robotniczych lub ludowych, w istocie bardzo różnorodnych i zohydzanych wspólnym mianem "faszyzmu"; dość widzieć, jak wszelki taki ruch - w Niemczech, na Węgrzech, we Włoszech, w Hiszpanii, Portugalii, Ameryce południowej, ściągają na siebie całą nienawiść bolszewizmu. Pamiętając o tym, można zgóry przewidzieć, jaką musi być reakcja na masowy, uniwersalny, robotniczy ruch katolicki, patronowany przez Papieża.

Ruch ten, równieśny innym niebolszewickim ruchom masowym w Europie, po trzydziestu paru latach przygotowanej pracy teraz wychodzi na widownię światową pod egidą najwyższego autorytetu Kościoła. To wyprowadzenie przedstawicieli setek tysięcy robotników katolickich na plac św. Piotra jest wyzwaniem rzuconym całemu bolszewickiemu światu.

Jeżeli dotąd porozumienie Watykanu z Moskwą musiało trafiać na zasadniczy, dogmatyczny sprzeciw Watykanu i doktrynalny sprzeciw Krem-la, to od dnia 25 b.m. porozumienie Krem-la z Watykanem, same "rozmowy" na temat tego porozumienia, o których Kreml tak lubił puszczać mąjące pogłoski, a które Watykan określił jako "rozmowy niemożliwe" / "impossibili colloqui", natrafiać będą odtąd na przeciwieństwo zasadnicze pomiędzy organizacjami masowymi. Walka pomiędzy bolszewizmem a Kościołem przez sam fakt wyprowadzenia J.O.C. na plac św. Piotra zostanie z konieczności zaostrożona.

Papież w swojej zasadniczej mowie nie wspominał o Sowietach, ani o podbitych przez nie krajach. Tłumaczy się to przede wszystkim głęboką świadomością, że sam fakt jest posunięciem antysowieckim, antybolszewickim. Nie było potrzeby mówić o oczywistości.

Pius XII mocno podkreślił religijne znaczenie ruchu i jego wartości ogólnoludzkie, jego znaczenie dla rodzin i jednostek. Uwydatnił przy tym wagę sprawy ekonomiczno-społecznej. W zrozumiałej dbałości o utrzymanie czysto katolickiego, wielo narodowego lecz niezależnego od mocarstw charakteru ruchu, Papież nie wspominał w swojej mowie o Stanach Zjednoczonych; okazję do takiego wspomnienia dawała mu nie tylko obecność Kardynała Spellmana; znany i oceniany przez Watykan fakt rozwiązania sprawy ekonomiczno-społecznej w Stanach, likwidacja tamtejszego proletariatu, leżały bardzo blisko tematu mowy Papieża. Pius XII za ledwie negatywnie o tym wspominał, wymieniając wśród krajów oczekujących rozwiązania sprawy ekonomiczno-społecznej Europę, Afrykę, Azję i Amerykę Południową; pamięć i świadomość Papieża o wielkich osiągnięciach Stanów Zjednoczonych na tym polu została wyrażona jedynie przez to wiele znaczące opuszczenie.

Wobec milionów robotników świata, zjednoczonych pod moskiewskim czerwonym sztandarem, setki tysięcy J.O.C.istów są dziś nieznaczącą garstką. Nie należy jednak wątpić, że wyrażone przez Papieża życzenie by zamieniły się one w "mnóstwa niezliczone" / "multitudine innumerevoli" / może stać się rzeczywistością.

Mogą oczywiście nasuwać się wątpliwości co do dynamizmu katolickiego ruchu robotniczego: siła, z jaką ten ruch zostanie zaatakowany ze strony bezbożnictwa, materializmu, dyktatury i komunizmu - słowem ze strony sowieckiej - napewno przyczyni się do pomnożenia jego szeregów i powiększenia jego sił żywotnych.

Miarą zasaferowania komunistów jest zmiana taktyki, którą zastosowali wobec kongresistów J.O.C. Dotychczas bronią normalną wobec powstających katolickich ruchów robotniczych była kpina lub przemilczenie. Teraz wydano odezwę witającą "braci zbierających się w Rzymie" i wzywającą ich do współpracy z komunistami i do wspólnej walki przeciw uciskowi robotnika. "Osservatore Romano", odrzucając te oferty, ze swej strony kwituje wystąpienie komunistów ironicznymi uwagami.

Rzeczywistość widziana z Watykanu

Teror komunistyczny w Chinach - według posiadanych przez "Osservatore Romano" wiadomości - uśmiercił nie dziesiątki tysięcy ludzi /do takiej cyfry przyznaje się Mao Tze/, lecz miliony. Redakcja, zwykle bardzo ostrożna w podawaniu wiadomości o terrorze, podała cyfrę 45 milionów.

Jest to tło, na którym "Osservatore Romano" omawia wiadomości o kongresie "katolików", który ostatnio miał się odbyć w Chinach, a który miał "wypowiedzieć posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej". Pisała o nim chętnie niekatolicka prasa.

Zwykły rzecznik "Osservatore Romano" prof. F.A., prostuje oświecenia dawane przez tę prasę: zjazd był poprostu zjazdem oderwanych od Kościoła katolickiego "progresistów", którzy w Chinach noszą nazwę "patriotów". Oni to zjechali się w Pekinie i powzięli uchwałę, która właściwych katolików w niczym nie dotyczy.

Artykuł ten ma doniosłe znaczenie ze względu na wyłożony w nim z zupełną jasnością pogląd na rzeczywisty stan spraw "za żelazną kurtyną": rzeczywistość, to zupełna zależność wszystkich t.zw. "republik" od Moskwy, która zarzuca im wszystkim jednolitą politykę bezbożniczą, godzącą się jedynie z tymczasowym tolerowaniem kultu, a nie dopuszczającą do żadnego wpływu Kościoła i jego zasad na życie ludzi i narodów. Taka ocena rzeczywistości leży u podstaw całej akcji Watykanu w stosunku do Moskwy i zależnych od niej "republik".

Wspominając o Polsce autor podkreśla, że bankructwo "Pax'u" jest najbardziej jaskrawym przykładem niepowodzenia zarządzeń moskiewskiego bezbożnictwa. "Kardynał Wyszyński był internowany przez trzy lata właśnie dlatego, że nie chciał ustąpić cesarzowi tego co jest Bożo; a został uwolniony w wiadomych warunkach dlatego, że mimo uwięzienia pozostawał on wodzem duchowym katolickiego narodu".

Cześć polskich świętych

Papież Pius XII, z okazji 700 lecia św. Jacka Odrowąża, ogłosił list do O. Michała Browne, Generała zakonu Kaznodziejskiego, podnosząc cnoty i zasługi św. Jacka oraz zalecając naśladowanie ich i ich podniesienie w akcji kaznodziejskiej i duszpasterskiej.

W liście jest parokrotnie podkreślona przynależność św. Jacka do narodu polskiego i jego akcja apostołska w Polsce. Jako jedno ze źródeł, Papież cytuje "Monumenta Poloniae Historica" z wymienieniem, że to dzieło wydane zostało we Lwowie.

- - - - -